Nr. 304. Dnia 3 listopada. Wtorek. Dnia 22 października (3 listopada) 1891 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie do 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Huberta Bisk.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 56.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 18 r.	Sobota:	Nikandra M.
Środa:	Korola Borom.	Zachód „ 4-ej „ 30.	Zachód „ 4 „ 34 w.	Niedziela:	*Opieki N. M. P.*
Czwartek:	Zacharjasza.	Długość dnia godzin 9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4.	Poniedział.:	Teodora M.
Piątek:	Leonarda W.	Ubyło „ „ 7 „ 9.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.	Wtorek:	Andrzeja W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chwalisława; jutro Mściwoja.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej pracujących w Banku państwa i jego oddziałach w Królestwie Polskiem. (Gmach Banku przy ulicy Elektoralnej—11 przed południem.)—Dziewiąte zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Częstocice". (Biuro zarządu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—2 po południu.)— Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Adriany Busi i p. Emanuela Suagnes), „Faworyta" (akt drugi), oraz divertissement; jutro „Gizella" (z udziałem panny Karoliny Elia), oraz „Zemsta bogini"; — Rozmaitości: dziś „Przeszkoda"; jutro „Przeszkoda"; — Letni: dziś „Pierścień rodzinny" (z udziałem pani Adolfiny Zimajerowej); jutro „Wice-admirał". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10214 rs. 75 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż do Petersburga przywieziono w tych dniach z Irkucka nowy transport złota wagi 350 pudów. Złoto oddano do mennicy państwa.

= Towarzystwo leśne w Petersburgu zamierza ogłosić konkurs na opracowanie projektu ochrony lasów w guberniach południowych, południowo-zachodnich, oraz na brzegach rzek.

= *Now. wr.* donosi, iż zarząd kolei południowo-zachodnich zamierza wprowadzić na swych kolejach specjalne wagony do przewożenia bydła, a nadto na stacjach pogranicznych zbudować obszerne rzeźnie.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w departamencie kolejowym poruszona została ważna dla świata kupieckiego kwestja wydawania towarów, w razie zgubienia duplikatu frachtu, bez ogłaszania w gazetach o zgubie, lecz jedynie za poręczeniem innych kupców.

= Wprowadzenie sygnalizacji pociągów za pomocą dzwonków elektrycznych na kolei nadwiślańskiej zostało zadecydowane. Wykonanie kilkuset budek dzwonkowych powierzono jednej z tutejszych fabryk.

= Z uwagi na otrzymane raporty o wynikłych wątpliwościach w kwestji czasu, w którym mają być otwierane handle win, oznajmiono w *Gaz. polic.*, że aż do czasu wyjaśnienia podniesionej o rzeczonych handlach kwestyj, mogą być otwierane na równi z zakładami restauracyjnemi, t. j. ze wschodem słońca.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Poczytując za rzecz niezbędną, aby dla tych stróżów, którzy w pierwszym kwartale zajmowali nieodpowiednie mieszkania, wyznaczono stosowne pomieszczenie, z drugiej strony zaś, chcąc dać właścicielom domów czas potrzebny do zmiany, wyznaczyłem termin dla wykonania, na d. 13 ty października przypadający z początkiem kwartału, a więc z ogólną rumacją w mieście, będąc przytem przekonany, że przy podobnych warunkach ani jeden stróż nie pozostanie na zimę w mieszkaniu wilgotnem i pozbawionem światła dziennego, a przez to dla zdrowia szkodliwem. Tymczasem pomimo nawet wielokrotnie zamieszczonych odezw moich do właścicieli posesyj, jak wskazują dokonane oględziny, stróże nie mają dotychczas odpowiednich lokali: w cyrkułach: zamkowym w 2 domach, w sobornym w 33, bielańskim w 23, powązkowskim w 44, wolskim w 32, jerozolimskim w 16, łazienkowskim w 32, Nowego-Światu w 22 i w prazkim nie wyznaczono mieszkań dla stróżów tylko w pięciu domach, których właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Tak znaczna ilość osób, z których wiele zalicza się do lepszych budowli i które jako położone przy ulicach centralnych powinny być przykładem pod względem odpowiedniego urządzenia mieszkań dla stróżów, nie może nie zwrócić na siebie szczególnej mojej uwagi i nie wywołać bardziej przymusowych środków, celem wykonalności rozporządzenia wydanego z pobudek sanitarnych, aby nie szerzyły się choroby wśród stróżów i ich rodzin. Wskutek tego zalecam pp. komisarzom, wszystkich właścicieli, którzy ostatecznie do d. 13-go b. m. nie wyznaczą dla stróżów odpowiednich mieszkań, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej z warunkiem, aby obecne mieszkania szkodliwe, wyłączone zostały z liczby lokali mieszkalnych, o wykonaniu zaś niniejszego rozporządzenia należy mi donieść do d. 23-go b. m.

= Według raportu za ostatni tydzień pomieszczonego w *Gaz. polic.* do biura rekomendacyj przy wydziale kontroli sług zgłosiło się 516 poszukujących obowiązku, otrzymało służbę 303, a pozostaje do umieszczenia 213; poszukiwani są: kucharze, kelnerzy, kamerdynerzy, pokojówki, mamki, praczki i służące do wszystkiego.

= Na odbytej w sobotę rocznej obrachunkowej sesji zgromadzenia młynarzy, zapisano 4-ch uczniów, a na czeladników zostali wyzwoleni pp.: August Zuchner, Henryk Wejnert, Henryk Gralof, Stefan Nowacki, Jan Wróblewski i Samuel Rode. Zgromadzenie z r. z. miało 39 rs. 55 kop., dochód w ciągu roku uczynił 97 rs. 80 kop., wydano 84 rs. 50 kop., obecnie w kasie znajduje się 52 rs. 85 kop.

= **Z teatru.**

* Komedja Szekspira „Jak się wam podoba" zapełniła wczoraj teatr Wielki w znacznej części publicznością.

80

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Elżbieta po długiej chwili wahania drzwi od alkierza otworzyła i zasunąwszy je potem, jak najdokładniej i na kłódkę zamknąwszy wraz z, Władysławową do oficynki się powlokła.

Teraz, stała przed łóżkiem dziwnie pomieszana, nieumiejąc sobie po prostu zdać sprawy, z tego co się z nią działo.

— No!... cóż się stało? ha?...

Nad łóżkiem się pochyliła, prawie nad twarzą konającej.

— Cóż tam takiego nadzwyczajnego, żeby...

Lecz dokończyć nie mogła, bo nagle kościste palce Leontyny w rękę jej się wpiły.

— Jesteś tu?... przyszłaś znów?... — zacharczała chora, nie było cię lat tyle w tych ścianach... aż przyszłaś znów?... po co?... po życie?... weź je!... A!...

Elżbieta rękę szarpnęła, lecz palce suchotnicy zacisnęły się kurczowo dokoła jej ciała.

— Wzięłaś życie dawno... ty... kacie... — mówiła teraz syczącym głosem Leontyna, a twarz jej zwykle tak łagodna zmieniła się do niepoznania, życie mi zabrałaś kiedyś nikczemnie przed laty... do szczęścia mi drogę zagrodziła!... Pracowałam dla ciebie, jak mogłam... wynagrodziłaś mnie... jak?... jak?... jak?...

Przez drzwi uchylone widać było pobladłą od wzruszenia twarz Bukowskiego, i słychać ciche szlochanie Bukowskiej o ścianę sionki opartej.

Elżbieta drżeć poczęła; zimne, sztywne palce umierającej wciskały się jej w rękę, jak kleszcze, krew w żyłach ścinając.

— Potworze! — charczała chora i świst dziwny w słowa jej się mieszał, nie kobieta ty... a szatan!... szatan... w rublu rozmiłowany!... Ty się bała sierocie wyprawę dać, ta ślub sprawić... i ot wolała jej szczęście na proch zetrzeć... taki ty starła!...

— Puść!—jęknęła Elżbieta.

Marja, przerażona od łóżka się cofnęła, patrząc na walkę tych dwóch kobiet, tonących w cieniu, walkę przedśmiertną, straszną.

— Serce!... siostruniu!— krzyczała już prawie teraz chora na łóżku się prężąc, ty... patrzeć na łzy moje nie chciała!... taki teraz... na mnie patrz.. i przed oczyma mnie do śmierci miej!..

Elżbieta bladą twarz teraz miała, bladą z trwogi wobec grozy konania i sztywności tych palcy, które skórę jej przecinały, jakby żelazne pręty, do czerwoności rozpalone. Próbowała głos złagodzić, byle się od tego uścisku śmiertelnego uwolnić.

— Siostro!—zaczęła.

— Nie siostrą ty mi była!... lecz!... katem!... katem!—odezwała się znów chora, a głos jej bezdźwięczny, straszny rozległ się, jak głos pękniętego dzwonu, nie siostrę miałam ja..., lecz kamień na łzy moje nieczuły!...

Głosu jej nagle zabrakło, dławić się zaczęła. Marja ze szklanką ślazu do łóżka się zbliżyła.

— I on także!—mówiła dalej chora—on!... powód wynalazł i słowa nie dotrzymał... Ja głupia czekała!...

Zachichotała, krztusząc się znowu.

— Ciociu! napij się ślazu!

Lecz ona szklannemi oczami patrzyła znów na ścianę.

— Czekała lata całe... pamiątki zbierała... w oknie wyglądała, aż Kulik zajedzie... życie przeszło!... ho! ho!... życie!...

Elżbieta z trwogą na Marję spojrzała:

— Co jej jest?

Dziewczyna szarpnęła się niecierpliwie.

— Umiera!

Elżbieta rękę swą oswobodzić usiłowała.

— Niech że mnie puści!... Boże!...

Od lat tylu po raz pierwszy chyba to słowo, tak serdecznie na usta jej wybiegło.

Lecz palce Leontyny zesztywniały koło ręki Elżbiety.

Jak tonący chwyta się krzaków nadbrzeżnych, tak teraz konająca uczepiła się tej ręki i puścić jej już siły nie miała.

— Gromnicę zapalić trzeba! — jęknęła ze sieni Bukowska.

Marja po gromnicę zawieszoną nad łóżkiem sięgnąć chciała, dostać jej wszakże nie mogła.

— Dajcie mi swoją!... wyrzekła do Bukowskich się zwracając.

— Z oficyny do dworu... z dworu do oficyny!...— szeptała konająca i tak... całe życie...

Głowę podrzuciła.

— Dzwonek!... o!... jedzie!... on jedzie!...

Mdłe światło gromnicy zabłysło nagle wśród cieniu pokoju.

Marja zbliżyła się do łóżka i palce chorej od ręki Elżbiety odczepić usiłowała.

— Nie puszczę!—jęczała Leontyna —zabrać chcecie pamiątki... Taż ja biedaczka nic niemam swojego... krom tej neseserki... to zostawcie!... nie szarpcie!... o!..

Marja Elżbiecie w rękę gromnicę wcisnęła. Ona broniła się z trwogą cała oświetlona ponurym płomieniem tej żałobnej opochodni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

* Niebawem na scenie teatru Rozmaitości debiutować ma w „Gęsiach i gąskach" pani Żółkowska, córka nieodżałowanego artysty.

* Dowiadujemy się, iż utalentowany artysta naszej sceny p. Wincenty Rapacki uzyskał od dyrekcji teatrów wieczór na swój benefis.

Szczegóły przedstawienia podamy wkrótce, tu tylko zaznaczamy, iż benefis dany będzie w b. m.

= Z muzyki.

* W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa da się słyszeć nieznane dotąd w Warszawie towarzystwo kwartecistów szwedzkich.

Na program tego „kwartetu" złożą się kompozycje: Bellmana, Koschata, Abta, oraz Ros'ego „Dziewczę z niebieskiemi oczyma" dedykowane „kwartetowi".

Część instrumentalną programu wykona p. Jakób Drutman, skrzypek, uczeń Barcewicza; wokalną zaś solową znany eksbarytonista naszej sceny p. Bernhard.

= Dla Chopina.

W artykule z d. 29-go z. m. Czesław Jankowski wytknął jasno dwie drogi, któremi dążyć powinniśmy, celem uchronienia pamiątek po Chopinie od zagłady.

Jedna droga — to utworzenie Muzeum w Warszawie, druga—zabezpieczenie domu w Żelazowej Woli, jako miejsca urodzin artysty.

Co do pierwszej, inicjatywa praktyczna zapewne nie da długo czekać na siebie, jakie zaś powinna ona zakreślić sobie sfery działania, wczoraj ogólnie nadmieniliśmy.

Za to co się tyczy drugiej, dzielimy się z czytelnikami wiadomością—jest ona echem wycieczki p. Bałakirewa do Żelazowej Woli — iż obecny właściciel majątku poskarbkowskiego gotów jest oddać oficynę pamiątkową i część ogrodu na własność publiczną.

Jeżeli tak jest w istocie, a wiadomość tę mamy z dobrego źródła, cały projekt w tym punkcie przynajmniej już dziś może być blizkim urzeczywistnienia.

= Nowe figury.

Grono bywalców teatralnych projektuje nabycie modeli Królikowskiego i Żółkowskiego, tymczasowo ustawionych w *foyer* teatru Wielkiego.

Po odpowiedniem utrwaleniu, modele stanęłyby kosztem projektodawców przy wejściu do teatru Letniego.

= „Biały domek".

Przed dwoma laty artysta tutejszy, p. Antoni Strzałecki, opracowując kosztorys odnowienia malowideł na ścianach domku białego w parku łazienkowskim, zwrócił uwagę b. zarządzcy pałaców królewskich p. Hryniewicza, iż pod grubą powłoką różnokolorowych farb klejowych kryją się cenne malowidła, które po zdjęciu warstwy klejowej, mogą być przywrócone do pierwotnej świetności.

Ponieważ jednak roboty tego rodzaju wymagały większych nakładów, odłożono je na później i dopiero teraz po dokonaniu rewizji przez komisję delegowaną z Petersburga, apartamenta I-go piętra domku białego oddano do odnowienia p. Strzałeckiemu.

Po dwutygodniowej pracy zdołano zmyć ze ścian powłokę siedmiu kolorów farb klejowych, pod któremi ukazały się bardzo efektowne malowidła olejne na stiuku, pędzla znakomitego ornamencisty ś. p. Plerscha.

Ornamentację tworzą kwiaty różnokolorowe, liście, wstążki i fantazyjne dekoracje.

Obecny zarządzca pałaców, p. Iwanów, nie odkłada sprawy odnowienia wewnętrznego pałacu, i oprócz restauracji I-go piętra wspomnianego domku, polecił odnowić prześliczną sień i klatkę schodową, ozdobione medaljonami z amorków, które były zakryte powłoką wapienną.

Odnowienie sufitów może być dokonanem po odrestaurowaniu dachu, albowiem potworzyły się na sufitach plamy i potrzeba je było wpierw wysuszyć i zabezpieczyć od zaciekania.

Malowidła na stiuku w salach parterowych, nie wiadomo jeszcze, czy dadzą się odrestaurować z zachowaniem pierwotnej świetności, albowiem z powodu wilgoci gips jest zlasowany i dopiero po gruntownem osuszeniu ścian, będą wezwani specjaliści, którzy orzekną, w jaki sposób można będzie uratować owe zabytki sztuki.

= Wobec drożyzny.

Zarząd fabryki pod firmą F. nabył z pierwszej ręki 800 korcy kartofli do sprzedawania pracownikom po cenie kosztu.

Właściciel zakładu przemysłowego p. H. zakupił w tymże celu kartofli i mąki za rs. 1,600.

= Wędrowny oszust.

W promieniu kilku mil od Warszawy obchodzi domy włościan i wyrobników pewne indywiduum, ofiarujące swe usługi w sprowadzeniu krewnych, którzy znajdują się w Brazylji.

Oszust przedstawia jakieś dowody, że jest upoważnionym do bezpłatnego przywozu nieszczęśliwych wychodźców.

Ojcowie mający synów za oceanem, żony mężów z radością wierzą wyzyskiwaczowi i nie jeden lub nie jedna dają mu ostatni grosz tytułem honorarjum za pierwszeństwo w ułatwieniu przyjazdu drogich osób.

Oszust, jak nam komunikują, powyłudzał pewne datki w Kępie, Rudzie i Burakowie, zkąd wielu było wychodźców.

Należałoby zuchwałego jegomościa koniecznie zdemaskować, a przedewszystkiem oznajmić łatwowiernemu ludowi, że ma do czynienia z nikczemnym wyzyskiwaczem.

= Złodzieje kieszonkowi.

W dniu wczorajszym, podczas natłoku w tramwajach, operowali złodzieje, czego dowodem jednoczesne okradzenie trzech pań w jednym wagonie.

Największy łup stanowiła portmonetka ze 180 rs., skradziona p. Staniszewskiej.

Siostrze tej pani, Ludwice Wojczyńskiej, wyciągnięto woreczek, zawierający 35 rs., a pannie Zofji Staniszewskiej z pod okrycia zeskamotowano złoty zegarek z częścią dewizki srebrnej wartości 40 rs.

= Ujęcie.

Donosiliśmy w zeszłym tygodniu o kradzieży spełnionej u właściciela domu, p. L. Walfisza przy ul. Świętojerskiej pod 16-ym, gdzie złodzieje z kasy żelaznej zabrali gotówkę, papiery procentowe i biżuterję na sumę przeszło 3,000 rs.

Śledztwo wykryło, iż sprawcą był złodziej pobytowy Tuchman, i że miał wspólnika, z którym podzieliwszy się przedtem łupem, uciekł do Łodzi, gdzie go ujęto i znaleziono przy nim 800 rs., papiery procentowe i biżuterji na tysiąc kilkaset rubli.

= Najechanie.

Powożący dorożką № 1404, Stanisław Jedinok, na rogu ul. Przejazd i Leszna najechał na Majera Firera, który uległ złamaniu prawej nogi.

F. odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Przy pracy.

Wczoraj w południe, podczas rozbiórki fundamentów w domu pod № 77-ym przy ul. Wspólnej, wskutek zawalenia się części muru, został przygnieciony robotnik, Wawrzyniec Mączyński, zamieszkały przy ul. Leopoldyny pod № 24-ym.

M. uległ złamaniu nogi.

Rannego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym Katarzyna Okszakowa, praczka, zamieszkała na Pelcowiznie, wyszedłszy rankiem do kościoła, pozostawiła dwie małe dziewczynki bez dozoru.

W godzinę później sąsiedzi usłyszeli straszny krzyk.

Musiano drzwi wyłamywać, aby się dostać do wnętrza.

Dzieci bawiąc się zapałkami, zapaliły na sobie sukienki.

Ogień natychmiast stłumiono, lecz dziewczątka poniosły dotkliwe oparzenia, a zwłaszcza młodsza, 4-letnia Okszakówna, której życiu grozi poważne niebezpieczeństwo.

+ *Gazeta lubelska* donosi, że zarząd kolei nadwiślańskiej ma zamiar nabyć w Lublinie jeden z większych domów w pobliżu stacji i na początek dać w nim mieszkania tym urzędnikom, którzy ze względu na rodzaj służby swojej muszą mieszkać niedaleko stacji.

+ W osadzie Grabowie, w pow. łęczyckim, ma być niedługo zbudowany dom schronienia. Fundusz na ten cel jeszcze w r. 1811-ym zapisała ś. p. Kwiatkowska. Plany budynku zostały już przez rząd gubernjalny zatwierdzone.

+ Wkrótce już z parku w Kaliszu usunięty zostanie zwierzyniec, jelenie bowiem, daniele i sarny zostaną przeniesione do lasów miejskich Wolica, odległych od miasta o 6 wiorst. Z tego powodu część lasu zostanie otoczona parkanem, nadzór zaś nad zwierzętami powierzono leśnikowi.

+ Teatr amatorski.

Przed niedawnem rzemieślnicy z Dąbrowy Górniczej dawali w Częstochowie przedstawienie amatorskie na rzecz miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

Na program złożyły się utwory: „Piosnka wujaszka", „Podejrzana osoba" i „Flisacy"

Ze względu na zbyt nizkie ceny biletów, dochód z widowiska nie był znaczny.

+ Środki zaradcze.

Z Piotrkowa piszą do nas:

„Członkowie dozoru bóżnicznego w Piotrkowie, złożonego z adwokatów przysięgłych pp. Gustawa Levy, Michała Cohna oraz p. Krasuckiego, właściciela handlu towarów żelaznych, zawarli umowę z jednym z piekarzy, który ma dostarczać dozorowi bóżnicznemu codzień 600 bochenków chleba i sprzedawać je po 4, zamiast po 5 kop., czyli taniej od cen targowych o kopiejkę.

Podług obliczenia samego piekarza, przy takiej sprzedaży hurtowej zniżka taka nie przyniesie straty, a nawet da pewien zysk.

Z tych 600 bochenków 300 rozkupują zamożniejsi członkowie gminy po 5 kop. bochenek, drugie zaś 300 bochenków tym sposobem biedni dostają nie po 4, lecz po 3 kop., czyli że kopiejka, jaką płacą zamożni, biorąc chleb podług ceny targowej, wpływa na zniżenie ceny chleba, przeznaczonego dla ubogich.

Dozór bożniczny już się wystarał o osoby, które zobowiązały się kupować chleb za jego pośrednictwem po cenie normalnej, tj. po 5 kop.

W celu ułatwienia tej manipulacji, nabywcy tej kategorji otrzymują od dozoru czerwone karteczki, na mocy których piekarz sprzedaje im chleb po 5 kop.

Ludzie znów ubodzy dostają karteczki żółte, które służą do kupowania chleba po 3 kop.

Na początek dozór zamówił po 600 bochenków chleba dziennie, liczba ta jednak później ma być podniesioną w miarę tego, jak zamożniejsi członkowie gminy zechcą poprzeć działalność zarządu.

Z tego przykładu okazuje się, że można pomagać biednym, nie ponosząc żadnych strat materjalnych. Chodzi jedynie o dobrą wolę i trochę pracy kilku jednostek.

Myśl tego rodzaju pomocy poddał członkom dozoru bożnicznego obywatel tutejszy, p. Ejbuszyc.

Na tego rodzaju pośrednictwo dozór bożniczny otrzymał pozwolenie p. naczelnika gubernji.

Obecnie dozór bożniczny zmuszony jest rozdawać chleb i kartofle darmo lub taniej od cen targowych aż 400 rodzinom i dokładać od siebie jakąś część do 3 kop., płaconych przez tych biedaków za bochenek chleba, na co już służą zwykłe składki.

Do zbierania składek i sprawdzania, o ile dana osobistość zasługuje na wsparcie, zaproszono dziesięciu członków gminy z różnych sfer ludności.

Energja dozoru w niesieniu pomocy biednym może też posłuży jako przykład dla drzemiącego areopagu tutejszego chrześcjańskiego Towarzystwa dobroczynności."

+ Wielki pożar fabryki.

Pod dniem 1-go b. m. korespondent nasz łódzki donosi.

Nocy dzisiejszej o godz. 2½ zaalarmowała nasze miasto olbrzymia łuna pożaru w fabryce wyrobów gumowych E. Wickiego przy ul. Milscha.

W pół godziny przybyłe na ratunek cztery oddziały straży ochotniczej zastały prawe skrzydło trzypiętrowego gmachu w płomieniach, które, szerząc się z błyskawiczną szybkością, przerzucały się na dach lewego skrzydła, oddzielonego grubym murem z kilkoma jednak drzwiami na każdem piętrze fabryki.

Ogień powstał na trzeciem piętrze w oddziale skręcalni. Podsycane obfitością palnego materjału, płomienie w półgodziny przepaliły drewnianą podłogę trzeciego piętra, które z łoskotem runęło na drugie.

Około godz. 3½ ogień objął wszystkie piętra obu skrzydeł fabryki, uniemożliwając całkowicie ratunek, utrudniony już i tak brakiem wody w samej fabryce i okolicy.

O godz. 5-ej nad ranem ostatnie piętra i parter zapadły się do piwnic i o godz. 6-ej pożar ugaszono.

Prócz zapasu towarów i materjałów surowych pastwą płomieni padło przeszło 100 warsztatów i maszyn wyłącznie starej konstrukcji. Gmach fabryczny uległ zupełnemu uszkodzeniu. Dwie ściany runęły do połowy, reszta jest silnie porysowana.

Fabryka wyrabiała specjalnie cholewki gumowe do kamaszy i zatrudniała 150 robotników płci obojej, pozbawionych obecnie zarobku i środków do życia.

Straty wynoszą z góry 150,000 rs. Fabryka ubezpieczoną była w towarzystwie asekuracyjnem „Rosja".

+ W pogoni.

Przemytnik Szymon Boduczek ze wsi Błotna Wola, w pow. stopnickim, ścigany przez straż pograniczną, rzucił się w Wisłę, chcąc ją przepłynąć.

W środku rzeki natrafił na wir i utonął.

Zaduszki.

W tegorocznym obchodzie święta umarłych ujawniła się pamięć o nich i chęć uczczenia jeszcze bardziej, niż lat poprzednich.

O ile zasięgniemy kronikarską pamięcią w przeszłość, takich tłumów podążających na cmentarze, jak wczoraj, nieprzypominamy sobie ani razu.

Najlepiej zaświadczą o ruchu na Powązki wykazy przewozu pasażerów tramwajami.

Pomimo natłoku na głównych stacjach i przystankach, porządek był wzorowy, a kilku niefortunnych pasażerów, którzy nie chcieli czekać swej kolei pociągnięto do odpowiedzialności.

W tym stosunku zwracał na siebie uwagę ruch dorożek i ekwipażów prywatnych, a wreszcie zwarte szeregi pieszych wędrowców.

Największe tłumy postępowały o zmierzchu, tak, że na drodze za tymczasową stacją tramwajów

przed rogatkami, utworzyła się zbita masa ludzi i ekwipaże na chwilę nie mogły jechać dalej.

W środkowej części cmentarza tłok nie pozwalał na swobodne ruchy, i dopiero w końcu Powązek, bliżej ostatnich kwater, ścisk był mniejszy.

Efektownych dekoracyj grobów nigdzie nie zauważyliśmy, lecz ilościowo iluminacja kaplic, mauzoleów i różnych pomników była wspanialsza, aniżeli onegdajszego wieczoru.

Obchodząc cmentarz w różnych kierunkach widzieliśmy sporo osób modlących się przy mogiłach drogich osób.

Żebracy dawnemi czasy niedopuszczani po za bramę cmentarną, teraz rozproszywszy się po całych Powązkach, swemi wymownemi jak szpaki, apostrofami i chrapliwemi pieśniami, nie harmonizowali z uroczystem świętem umarłych.

Próbowaliśmy obliczyć tę falangę dziadowską, lecz doszedłszy do 116-tu osobników, przekonaliśmy się, że dokładny obrachunek jest niemożebnym do spełmenia.

Po raz wtóry dążymy na Brudno, gdzie panuje majestatyczna cisza i żaden gwar oprócz śwista parowozu, nie dochodzi.

I tam wczoraj skupiły się tłumy ze skromnemi wiankami, krzyżami, oraz lampkami.

Jeżeli na Powązkach $^3/_4$ grobów znajdowało się w zupełnem zapomnieniu, to na Brudnie stosunek był odwrotny.

Jeden z miejscowej służby cmentarnej zapewniał nas, że wiele osób nakupiwszy mnóstwo lampek, rozkłada je na mogiłach opuszczonych.

Jest to rzewna, szlachetna w swoim rodzaju jałmużna duchowa, ofiarowana tym, którzy nikogo z pamięcią o sobie na doczesnym świecie nie pozostawili.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go listopada, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na dostawę do twierdzy brzesko-litewskiej następujących przedmiotów: desek 247 sztuk, powrozów 74 pudów i 28 funtów, żelaza 60 pudów, szrub żelaznych 75,264 sztuk. Przedmioty te winny być dostawione w ciągu dwóch miesięcy od zawarcia kontraktu. Wadjum wymagane w sumie 300 rs.

— Do d. 4-go listopada przyjmowane będą w biurze zarządu Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru i rafinerji „Józefów“ w domu przy ulicy Żabiej pod № 9-ym akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą wziąć udział w tegorocznem zebraniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 11-ty t. m.

Ilu mieszkańców ma Królestwo Polskie?

X. Gubernja siedlecka.

Miasta, w liczbie 12-tu, mają ludności 85,215, a mianowicie:

Biała	9,975
Terespol	1,786
Węgrów	7,950
Włodawa	8,132
Garczów	5,594
Garwolin	3,587
Żelechów	6,098
Łuków	7,150
Radzyń	4,429
Międzyrzecz	9,658
Sokołów	7,151
Siedlce	14,499

W powiatach zaś zaludnienie gmin i osad wynosi:

bialski	56,344 (15)
węgrowski	61,946 (16)
włodawski	69,748 (14)
garwoliński	94,633 (17)
konstantynowski	55,704 (16)
łukowski	80,793 (22)
radzyński	57,961 (14)
sokołowski	55,775 (12)
siedlecki	58,058 (16)

Razem w 172 ch gminach 588,961 mieszkańców.

W stosunku do ogółu ludności gubernji, t. j. do 675,176, ludność miejska wynosi 12.5%, gminna 87.5%.

Reasumacja.

Doszliśmy do końca naszego przeglądu.

Zajęliśmy czytelnikom sporo czasu, nie wahaliśmy się jednak tego uczynić z uwagi na materjał, który, jak już wspomnieliśmy, sięgając daty 1-go stycznia 1890-go r., jest materjałem statystycznym *najświeższym.*

Obecnie pozostaje nam tylko zreasumować nasze dane, rozstrzelone w kilku artykułach. Zamykamy je w tabeli następującej, obejmującej ludność kraju w podziale na gubernje:

Gubernja warszawka (17 miast, 154 gminy)	1,429,497
„ kaliska (13 m., 112 gm.)	833,640
„ kielecka (7 m., 128 gm.)	700,208
„ łomżyńska (9 m., 82 gm.)	602,787
„ lubelska (13 m., 154 gm.)	996,551
„ piotrkowska (11 m., 150 gm.)	1,091,217
„ płocka (11 m., 108 gm.)	614,838
„ radomska (10 m., 114 gm.)	723,725
„ suwalska (10 m., 92 gm.)	598,923
„ siedlecka (12 m. 142 gm.)	675,176
Razem: 113 miast,	1,464,807
1,266 gmin,	1,791,755
Królestwo Polskie	8,256,562.

— *Sprostowanie.*— W artykule „Lichwa na kolejach“ w numerze niedzielnym, w tabelce, wykazującej stopień rozpowszechnienia *lichwy* wśród urzędników różnych kategoryj trzech naszych głównych kolei, przestawiono słowa: „terespolska“ i „nadwiślańska“, wskutek czego czytelnik mógł błędnie dojść do wniosku, iż odłużenie najmniejsze urzędników jest na kolei nadwiślańskiej, podczas gdy w istocie—na terespolskiej. Tabelka ta tak się przedstawia:

	Urzędnicy z pensją do 600 rs.	z pensją 601—1,200 rs.	z pensją wyżej 1,200 rs.
1) kolej wiedeńska	14.9%	19.2%	9.9%
2) „ nadwiślańska	8.2%	21.9%	11.9%
3) „ terespolska	4.8%	11.8%	2.5%

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Ewelina ze Swieżyńskich Starzyńska.

żona budowniczego, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Panu dnia 31-go października r. b., mając lat 48. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odbędzie się w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, we wtorek dnia 3-go listopada r. b. o godzinie **10-ej** zrana, a wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, o czem pozostały mąż i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—3829

† Ś. p. Stanisława urodzona de Huppé

Bączkowska,

żona urzędnika magistratu, zmarła, przeżywszy lat 39. Nabożeństwo odbędzie się w dniu 3 im b. m., we wtorek w kościele archi-katedralnym św. Jana, o godzinie **9-ej** zrana, wyprowadzenie zaś zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski, na które to obrzędy mąż i rodzina zmarłej zapraszają. —3834—

Ś. P.

Artiur Pfeiffer,

syn b. fabrykanta tabacznego, po długich cierpieniach, zmarł w dniu 1-ym listopada 1891 r., w wieku lat 26. Zamieszkały w Warszawie brat zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok odbyć się dnia 4-go listopada, o godz. **3-ej** po południu, z kaplicy przy ul. Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—1527

† We środę, dnia 4-go listopada, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Kazimierza Kratzera,

odbędzie się żałobna msza święta, o godzinie **wpół do 11-ej** rano, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), na którą pozostałe sieroty zapraszają życzliwych. —3835

† Za duszę

ś. p. Karoliny z Domlów Kochanowskiej,

dnia 4-go listopada r. b., o godzinie **10-ej i pół** rano w kościele św. Jana odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —3831

B. P.

Leon Spokojny,

B. KUPIEC,

przeżywszy lat 59, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w dniu 1-ym listopada r. b. W głębokim smutku pogrążeni: synowie, córka, szwagrowie i bratowe zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego przy cmentarzu starozakonnych na tenże cmentarz, odbyć się mające dnia 4-go listopada r. b., to jest we środę, o godzinie **12-ej** w południe. —3842—

Z sądów.

Proces hr. Potockich.

Depesza *Ajencji północnej* rozniosła przed tygodniem wiadomość o sprawie karnej, wytoczonej na skutek skargi hr. Eustachego Potockiego przeciwko hr. Augustowi Potockiemu i p. Klimkiewiczowi w sądzie okręgowym w Mińsku (gubernjalnym).

Ponieważ ogólnikowa wzmianka telegraficzna o rzeczonej sprawie otworzyła pole do błędnych przypuszczeń co do istoty sformułowanego oskarżenia i ewentualnej odpowiedzialności, grozić mogącej oskarżonym—zasięgnąwszy przeto należytych informacyj w tym względzie, śpieszymy podzielić się niemi z czytelnikami *Kurjera.*

Otóż pierwotnem źródłem sprawy, w mowie będącej, była odbyta w kwietniu r. 1889-go licytacja dóbr Berezyny. Dobra te, położone w powiecie bobrujskim, gubernji mińskiej i zawierające 112,000 dziesięcin przestrzeni (7,466 włók), stanowiły wspólną własność hr. Augusta i Eustachego Potockich. Wierzyciele ostatniego z nich, w poszukiwaniu swoich należności, wystawili Berezynę, a raczej połowę jej, należącą do hr. Eustachego P., na subhastację. Na odbytej licytacji należące do hr. Eustachego P. prawo współwłasności Berezyny nabył baron von Wulf za 104,000 rs.

Wówczas hr. Eustachy Potocki wytoczył spór subhastacyjny i, powołując się na niezachowanie niektórych formalności, utrzymywał nadto, że sprzedaż jego prawa współwłasności za względnie tak nizką sumę była wynikiem zabiegów brata, który w tym celu wrzekomo układał się z wierzycielami i, nie mogąc sam kupić licytowanej połowy majątku, podstawił barona Wulfa.

Spór, o którym mowa, rozmaite przechodził koleje; a tymczasem, nie czekając końca tego procesu, hr. Eustachy P. wniósł skargę kryminalną do prokuratorji i oskarżył w niej brata o podstęp przy licytacji.

Obiedwie pomienione sprawy dotychczas nie doczekały się ostatecznego rezultatu.

W procesie cywilnym sąd okręgowy miński odrzucił wytoczony przez hr. E. P. spór subhastacyjny. Uwzględniła go natomiast w II-ej instancji izba sądowa wileńska, orzekając nieważność odbytej licytacji Berezyny. Atoli decyzję tę skasował senat. Przy ponownem zaś rozpoznaniu tej sprawy w drodze apelacji — w izbie sądowej petersburskiej—skarga hr. Eustachego P. pozostawiona została bez skutku. Obecnie wskutek kasacji, założonej przez powoda, sprawa znowu przeszła do senatu.

Co się tyczy sprawy karnej, to ta nie przyszła jeszcze w całej pełni przed forum sądowe. Przed tygodniem, t. j. d. 26-go z. m. miał był ją właśnie rozpoznawać sąd okręgowy miński, lecz z powodu niestawiennictwa paru świadków i współobwinionego Klimkiewicza, rozprawę musiano odroczyć.

Wobec tego nie wdajemy się naturalnie w przytaczanie szczegółów praktycznych, i pozostaje nam tylko zaznaczyć, iż oskarżenie przeciwko hrabiemu A. P. i panu K., sformułowane zostało według art. 1181 kod. karn. Znaczy to, że wystosowany w danym razie zarzut imputuje oskarżonym, iż ci za pomocą podarunków, obietnic lub innych t. p. środków skłonili ewentualnych konkurentów do usunięcia się od uczestnictwa w licytacji.

Za czyn taki prawo obowiązujące zagraża jedynie grzywnami do wysokości 500 rs. *F.*

Sprawa Bartenjewa w senacie.

Skarga kasacyjna, założona przez Bartenjewa od ostatecznego wyroku izby sądowej warszawskiej z d. 16-go maja r. b., rozpoznaną będzie w kryminalnym Departamencie kasacyjnym rządzącego senatu w nadchodzący piątek t. j. d. 6-go b. m.

Rozprawa kasacyjna odbędzie się w wydziale 5-ym pod prezydencją senatora Riepińskiego.

Referentem sprawy jest senator Koni.

Zasady skargi kasacyjnej obok adw. Sztengera (z Warszawy) popierać ma znany adwokat petersburski p. Andrejewskij.

Wnioski prokuratorskie wygłosi towarzysz naczelnego prokuratora p. Żelechowskij. *k.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 2-go listopada. (*T. Aj. półn.*) — Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z Najdostojniejszemi Dziećmi, Król i Królowa Duńscy i Księżna Walji z dwiema Córkami Księżniczkami w sobotę, d. 31-go października, o godzinie 7-ej wieczorem przybyli do Wierzbołowa i tegoż dnia o godzinie 8-ej wieczorem wyjechali w dalszą drogę do Krymu.

Petersburg 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Komisja, złożona z polecenia departamentu lekarskiego dla zbadania najpożywniejszych przymieszek do mąki żytniej, przyszła do następującego wniosku. Chleb wypiekany z mieszaniny mąki żytniej z mąką z grochu, lub bobu i dodatkiem soli jest pożywny. Za najpożywniejszy i najłatwiej strawny komisja uznała chleb, pieczony z mieszaniny mąki żytniej z kukurydzą.

Petersburg 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Najwyższy ukaz, zakazujący wywóz zbóż, został ogłoszony w *Zbiorze praw,* noszącym datę dnia wczorajszego. Ukaz ten upoważnia ministra finansów do ostatecznego rozstrzygania wszelkich wątpliwości, jakie ministerstwu finansów nastręczyć się mogą przy wykonywaniu tegoż ukazu.

Czystopol 2-go listopada. (*Tel. Aj. p.*) — Kama stanęła.

Ałatyr 2-go listopada. (*Tel. Aj. p.*) — Żegluga na Surze zawieszona.

Wolsk 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Żegluga na Wołdze ustała.

Paryż 2-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wedle wiadomości, nadesłanych z Brest, bankiet, wydany przez komitet kupców i prasy na cześć gości russkich, zakończony został wykonaniem russkiego hymnu narodowego i odśpiewaniem choratu *Salut a la Russie*, napisanego specjalnie na dzień tego bankietu. Następnie oficerowie stojących w porcie okrętów dali na pokładzie statku „Bretagne" na cześć marynarzy russkich śniadanie, na którem zgromadziło się 50 osób. Śniadanie odznaczało się niezwykłą serdecznością. Wieczorem w prefekturze morskiej odbył się świetny wieczór. Pojawienie się oficerów russkich powitano dźwiękami russkiego hymnu narodowego, tudzież marsyljanki. Toastów nie wznoszono, a tylko w chwili odjazdu kapitana Birgolewa orkiestra marynarska wykonała powtórnie hymn narodowy russki, a wszyscy oficerowie francuscy powiewali czapkami i zapał swój objawiali okrzykami: „Niech żyje Rosja". (*Aj. półn.*)

USTALENIE PISOWNI.

Kraków 2-go listopada. (*T. pr. K. W.*) — Akademja umiejętności ogłosiła wywody swoje, regulujące pisownię. Akademja zgodziła się na niektóre wywody Jana Karłowicza i Adama Kryńskiego, w znacznej zaś części odrzuciła znane wymagania prof. Antoniego Maleckiego.

ŁODZIE ELEKTRYCZNE.

Berlin 2-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Matematyk Itzigsohn wręczył magistratowi projekt, dotyczący przewozu osób na Sprei za pomocą łodzi elektrycznych.

EMIN BASZA.

Berlin 2-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi: Rząd niemiecki zakomunikował angielskiemu, że pochód Emina baszy ku jezioru Albert Nyanza, leżącemu w sferze interesów angielskich, sprzeciwia się danym mu instrukcjom. Rząd nie bierze zatem odpowiedzialności na siebie za ten krok samowolny Emina.

Trjest 2-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Zawiązana tu „Lega Nazionale" dzieli się na 40 grub lokalnych. Głównym celem akcji jej jest założenie uniwersytetu włoskiego w Austrji.

Berlin 2-go listopada. (*Tel. Ajencji półn.*) — Ogłoszone zostało wezwanie o składanie ofiar na rzecz dotkniętych głodem w Rosji, a zwłaszcza kolonistów niemieckich. Odezwa jest podpisana przez prof. Bergmana i inne osoby, które mieszkały i urzędowały w Rosji.

Paryż 2-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Bank hiszpański zawarł tutaj umowy, mające na celu uzdrowienie finansów tamtejszych.

Rzym 2-go listopada. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Kongres pokoju wybierze stałą komisję dla rozbioru kwestyj, będących przedmiotem sprawy w parlamentach.

Belgrad 2-go listopada. (*Tel. Ajenc. półn.*) — Kwestja nominacji biskupów załatwiona zgodnie pomiędzy rządem i metropoiltą.

Teheran 2-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—Zawiązało się tutaj towarzystwo perskie żeglugi parowej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go listopada. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Usposobienie giełdy dzisiejszej było słabe i zniżkowe. Obiegające w początku posiedzenia pogłoski o zakazie wywozu z Rosji wszelkich zbóż, prócz pszsnicy, które znalazło następnie potwierdzenie w depąszach, wywarły nader ujemny wpływ na tendencję zebrania. Pod wrażeniem tej wiadomości ruble i wartości russkie doznaly zniżki. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych miały kursy chwiejne; początkowo osiągały one 203.— i 203.25, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 208.75, później zaś 203.50. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach natychmiastowych o 1 m. 65 fen., a w dostawowych o 1 m. 25 fen.. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 mar., 95 fen., a krótki Petersburg o 2 mar. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (172.90) podczas gdy długie niżej o 40 fen. 172.20). Listy zastawne ziemskie straciły 60 kop., a pożyczki wschodnie 40 kop.; listy likwidacyjne brano po 61.50. Drobną zwyżkę osiągały 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go i kupony celne.; natomiast 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote doznały zniżki. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o ½%. Dyskonto prywatne wciąż na tym samym poziomie. Żyto mocno, w towarze gotowym podniosło się o 1 m. 75 fen. a w dostawowym o 2 marki.

Berlin 2-go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	206.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.25	Akcje kredytowe	149.—
Wek. na Petersb. krót.	203.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	209.60	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	203.50	Żyto w tow. gotow.	242.—
Wschodnia poż. II em.	62.10	Żyto na wiosne	241.—
Listy zast. serji I-ej	63.50		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-im listopada. Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym wogóle mocna. Dowóz wynosił ogółem 22 wagony zboża, z których 5 wagonów było żyta, 6 owsa, 2 jęczmienia i 9 kaszy jaglanej. Żyto bardzo mocno. Sprzedano na miasto około 10 wagonów po 127 do 130 kop. za wyborowe, po 124 do 126 kop. za średnie, i po 122—123 kop. za ordynaryjne. Żądania są znacznie wyższe, ale odbiorców po cenach wyższych brak. Usposobienie dla owsa nieco słabsze; notowania niezmienione. Sprzedano około 5 wagonów na miejscowe potrzeby. Za wyborowy płacono po 95 do 100 kop., za średni po 88 93 kop., za ordynaryjny po 83 do 87 kop. Gryka bez obrotów, ceny nominalnie niezmienione, tj. 105 do 110 kop. względnie do dobroci ziarna. Jęczmień nabywano na prowincję i na miejscowe potrzeby po 90 do 110 kop., stosownie do gatunku. Jęczmienia sprzedano około 3 wagonów. Kaszy jaglanej rozkupiono około 3 wagonów, przeważnie na prowincję; usposobienie niezmienione. Płacono 125 do 140 kop., względnie do gatunku.

Gdańsk 31-go października.—Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany, towar tranzytowy mocniej. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą obciągniętą obsadzoną 125 f. 168 m., pstrą obsadzoną 131 f. 1877 m., jasno-pstrą chudą 125 f. 180 m., jasno-pstrą stęchłą 123 f. 176 mar., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 127/8 f. 180 m., szklistą 130/1 f. 182 m., jasno-pstrą 124/5 f. 182 m., 126/7 i 127 f. 184 m., jasną 125/6 f. 186 mar., ładno-pstrą 132/3 f. 193 m., 128 f. 189 mar., 131 i 132 f. 194 mar., za russką tranzyto czerwoną 125 i 127/8 f. 194 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad 180 mar. płacono, na listopad-grudzień 179 do 180 mar. płacono, na kwiecień-maj 180 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 178 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: listopad tranzytowe 189 m. w zaofiarowaniu, 188 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 189 mar. w zaofiarowaniu, 188 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 190 mar. w zaofiarowaniu- 185 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 191 mar., tranzytowego 190 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto jasny 102 f. 130 m., 105/6 f. 133 mar., na paszę 120 m. za tonnę. Owies krajowy 154 mar., 155 mar., 158½ m. za tonnę płacono. Polski bobik świński tranzyto 132 m. za tonnę targowano. Bon polski tranzyto biały 153 m. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 211 m. za tonnę targowano. Rzepak polski tranzyto 245 mar., russki tranzyto letni 215 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka tranzyto brunatna 145 m. za tonnę targowano.

— „*Najtaniej do wynajęcia*" eleganckie POWOZY i KARETY. Marszałkowska nr. 129. 3841

Bank Dyskontowy Warszawski

podaje do wiadomości, że poczynając z dniem 1-ym listopada n. s. r. b. płaci procent od sum lokowanych w Banku:

na rachunku przekazowym:

za okazaniem 2%
za 7-dniowem wypowiedzeniem . . 3%

od sum zaś ze stałym terminem:

do 3 miesięcy 3½%
od 3 do 6 miesięcy 4%
od 6 do 12 miesięcy 4½%
od lokacyj rocznych i dłuższych . . 5%

Natomiast od tejże daty Bank pobierać będzie od skupu weksli i od zaliczek na zastaw papierów procent w stosunku 6% do 8½%. 3833

CYGARA pod nazwą **„BOUQETS"**

przygotowane na specjalne zamówienie firmy ***z wyborowych liści*** w cenie 5, 6, 8 i 10 rs. za 100 sztuk w różnem opakowaniu polecają

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI
Warszawa, Hotel Europejski. 1427

SZYBY! SZYBY! SZYBY!

poleca
SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO
SOSNOWICKIEJ FABRYKI SZKŁA
przy ul. Nowosenatorskiej nr 2,
CENY FABRYCZNE.
1498r Reprezentant ***M. Stankiewicz.***

937 Sklep wódek ***Jeziorkowskich*** z gmachu resursy Obywatelskiej przeniesiony został na ***Marszałkowską 114***, róg ***Złotej.***

Wódkę
MYSLIWSKĄ
Patschkego i Troszla
dostać można
Mazowiecka 6,
i we wszystkich pierwszorzędnych **Handlach Win** i Restauracjach. 3458

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa .	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. . . . . (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.) (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna .	7 — w.	8 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia . .	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi) . . .	10 25 r.	6 25 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne; kursuje dwa razy tygodniowo, a mianowicie: wychodzi z Warszawy we wtorki i piątki, powraca zaś we środy i niedziele)	7 33 w.	10 16 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga.	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I. II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina . .	11 27 r.	6 8 w
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa .	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 20 r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Górnickiego Polka i Wanda kursują stale codziennie pomiędzy Warszawą a Płockiem; odchodzą z Warszawy o 8½ r., z Płocka o 5½ -

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Нояб.І (2 Октября) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).